Pomoc repatriantom — obowiązkiem każdego obywatela

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 25 maja 1945 | Nr 63

Morze w życiu narodu

Gdy stajemy na wybrzeżu Bałtyku i patrzymy ze zboczy na bezmiar rozkołysanych wód, doznajemy uczucia głębokiego podziwu dla ogromu i piękna roztaczającego się przed nami obrazu. Ale równocześnie myśli nasze wybiegają daleko poza dosięgalne gołymi oczami fale, poza błękit bezmiaru wodnego — ku leżącym za nim krajom. Tam się owe myśli zatrzymują, tam szukają odpowiedzi na niezliczone pytania, próbując znaleźć na nie odpowiedź: czy kraj nasz prędko wyprawi na grzbietach bielejących fal morskich nadmiar swych dóbr materialnych — i czy prędko zacznie dowozić szlakami morskimi dobra innych państw i narodów, posiadane przez nie ponad własne potrzeby.

I równocześnie — w momencie takich dumań nad brzegiem morzą — powstaje u nas jasnowidząca niemal świadomość: jak ubogi jest naród nieposiadający dostępu do morza: jak nikłe są jego możliwości rozwojowe, gdy odgrodzony jest granicami od dróg wodnych prowadzących w świat.

Były w naszych dziejach czasy, kiedy łacińskie przysłowie, mówiące iż „życie nie jest konieczne — konieczne jest żeglowanie", było jednym z najpopularniejszych w Polsce. Rzeczpospolita stała wtedy całą potęgą nad Bałtykiem i strzegła swego doń dostępu, jak źrenicy oka. Szybko też wzrastała do roli jednego z największych mocarstw w środkowej Europie, a bogactwem materialnym i zainteresowaniami kulturalnymi wybijała się na czoło wszystkich państw sąsiedzkich.

Dziś — równie jak w odległej przeszłości — Polska znowu mocno stanęła nad Bałtykiem. Kilkusetkilometrowe wybrzeże morza znajduje się w jej granicach. Wróg, który ongiś zepchnął Rzeczpospolitą z jej starych ziem i który — świadomy znaczenia szlaków morskich dla rozrostu sił państwa, chronił je wszystkimi rozporządzalnymi siłami — poniósł jedną z najcięższych klęsk wojennych w swych dziejach. Nie łatwo mu podnieść będzie się spod zadanych ciosów. Miną długie lata zanim stanie do współzawodnictwa ze zwycięskimi narodami we wzmacnianiu państwa i w narodowym dorobku.

Naród Polski zdobędzie wkrótce wyjątkowe warunki do umocnienia na zawsze swej pozycji politycznej nad morzem. Po utrwaleniu zwycięstwa i przezwyciężeniu naglących trosk codziennych, musi skierować wszystkie myśli i setki tysięcy zdolnych do pracy ramion — nad Bałtyk. Odbudowa zniszczonych nad naszym wybrzeżem portów morskich i rozbudowa istniejących tam osiedli, urasta dziś w Polsce do zadania czołowego.

Kiedy będziemy rozważali trudności związane z podjęciem tak wielkich zamierzeń i kiedy myśli nasze zaczną się uginać pod ciężarem problemów, pamiętajmy, że największy trud i najkosztowniejsze ofiary włożone w inne cele — nie zrekompensują się równie szybko i nie staną się zdobyczą tak rentowną — jak praca włożona w nasze zadania na morzu.

Wystarczy poznać historię miast morskich, by się przekonać, jak cudownymi źródłami możliwości było, jest i będzie dla nich morze.

Znakomity nasz rodak, Joseph Conrad, cały swój dorobek pisarski poświęcił badaniu psychiki ludzi morza. Szeregiem świetnie uchwyconych sylwetek utwierdził nas w przekonaniu, że dusza człowieka obcująca z żywiołami wód, przeobraża się całkowicie, rosnąc i potężniejąc.

Uczyńmy wszystko, aby to dobroczynne oddziaływanie morza objęło dziś dusze wszystkich Polaków.

Nigdy więcej niż w ostatnich latach nie była dla nas konieczna siła ducha. I nigdy więcej niż dziś nie odczuwaliśmy potrzeby równie mężnej postawy do życia i powstających przed nami narodowych obowiązków.

Stanisław Ziemak

Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory w Anglii

Król powierzył Churchillowi sformowanie nowego rządu

LONDYN, 23. 5. (Tass). Jak podaje agencja Reutera, ogłoszono tu oficjalnie, że dziś w drugiej połowie dnia król angielski przyjął dymisję premiera Winstona Churchilla. Król wyznaczył go ponownie premierem, powierzając mu sformowanie nowego rządu.

LONDYN, 23. 5. (BBC.) Po przeszło 5-ciu latach rząd koalicyjny w Anglii zakończył swe urzędowanie. Z powodu odmowy Patrii Pracy uczestniczenia w koalicji rządowej aż do zakończenia wojny z Japonią, premier Churchill zwrócił się do króla z prośbą o rozwiązanie parlamentu i zarządzenie nowych wyborów, składając jednocześnie swoją dymisję. Król przyjął dymisję premiera, powierzając Churchillowi utworzenie rządu prowizorycznego aż do czasu przeprowadzenia wyborów i zebrania się nowych ciał ustawodawczych.

Rozwiązanie parlamentu przez króla nastąpić ma 15 czerwca, nowe wybory zaś przeprowadzone będą 5 lipca br.

Donoszą z San Francisco, że w związku z ustąpieniem Churchilla 5 członków konferencji złożyło swoje mandaty. Jako przedstawiciel Wielkiej Brytanii pozostał na konferencji jedynie ambasador brytyjski w Waszyngtonie lord Halifax.

Członkowie „rządu" Dönitza i niemieckiego dowództwa naczelnego aresztowani

Są oni na razie traktowani jako jeńcy wojenni

LONDYN, 23. 5. (B. B. C.). Korespondent agencji Reutera, znajdujący się przy sztabie naczelnego dowództwa wojsk sojuszniczych donosi, że wszyscy członkowie tzw. rządu niemieckiego z admirałem Dönitzem na czele zostali aresztowani we wsi Murwin w okolicy Flensburgu. Aresztowania dokonał pluton 11 brytyjskiej dywizji pancernej.

Podczas aresztowania oświadczono Dönitzowi w ostrej formie, że rząd jego przestaje istnieć i że członkowie jego, jak również naczelnego dowództwa niemieckiego są aresztowani. W liczbie aresztowanych znajduje się około 300 oficerów. Wszyscy oni będą na razie traktowani jako jeńcy wojenni.

Donoszą jednocześnie, że admirał Friedeburg, następca Dönitza na stanowisku szefa floty niemieckiej, który podpisał pierwszy akt kapitulacji Niemiec, popełnił samobójstwo.

Prezydent Trooman o dostawach wojennych Stanów Zjednoczonych

Operacje sięgają kwoty blisko 39 miliardów dolarów

Waszyngton, 23. 5. (TASS). Prezydent Trooman przesłał kongersowi kolejne kwartalne sprawozdanie z operacji dokonanych na podstawie ustawy „o dzierżawie lub pożyczce" W dołączonym do sprawozdania liście Trooman wita zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami i oświadcza, że ustawa „o dzierżawie lub pożyczce", jako podstawowy mechanizm kombinowanego zaopatrzenia wojennego sojuszników przyczyniła się znacznie do osiągnięcia zwycięstwa.

Teraz cała potęga Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i innych sojuszników razem z wojskami chińskimi może być skierowana przeciwko Japonii. W liście wskazuje się, że ustawa powinna istnieć nadal jako konieczność wojenna, w rozmiarach niezbędnych dla stworzenia przewagi, która jedynie może doprowadzić do zupełnego zakończenia tej straszliwej wojny.

Trooman wskazał w swym sprawozdaniu, że od początku urzeczywistnienia dostaw dzierżawczo-pożyczkowych, to znaczy od 11 marca 1941 roku do marca 1945 r. Stany Zjednoczone dostarczyły sprzymierzonym różnych materiałów na ogólną sumę 38.971.797.000 dolarów. Z tego na uzbrojenie łącznie z okrętami wojennymi przypada 19.546 milionów dolarów.

Wielka Brytania otrzymała dostaw na przeszło 12.565 milionów dolarów, co stanowi 43,6%; Związek Radziecki — na przeszło 8.409 milionów dolarów (28,7%); Afryka, Bliski Wschód i rejon morza Śródziemnego — na 3.813 milionów dolarów (13%); Chiny i Indie — na przeszło 2.023 miliony dolarów (6,9%).

W sprawozdaniu wskazuje się, że Armia Czerwona była głównie zaopatrywana przez przedsiębiorstwa Związku Radzieckiego. Dostawy amerykańskie jednak przyczyniły się do szybszych jej postępów. W liczbie dostaw dla Związku Radzieckiego są samoloty, czołgi, samochody i ich części, produkty naftowe oraz materiały i wyroby przemysłowe. Sprawozdanie stwierdza, że Stany Zjednoczone dostarczyły Związkowi Rádzieckiemu 13.300 samolotów i 406.000 samochodów.

Pierwsze posiedzenie berlińskiej rady miejskiej

Mianowanie burmistrza Berlina

MOSKWA, 25. 5. (Polpress). Agencja Tass donosi **z Berlina**, że w ostatnich dniach odbyły się **posiedzenia** rozmaitych ugrupowań **politycznych**, które wydelegowały swych **przedstawicieli do** nowoutworzonej berlińskiej Rady **Miejskiej**.

Inż. architekt dr Arthur Werner, który był **prześladowany** przez gestapo za rządów Hitlera, został burmistrzem Berlina. Jego pierwszym zastępcą jest tokarz Karl Maron, znany działacz antyhitlerowski. Drugim zastępcą burmistrza i kierownikiem wydziału zaopatrzenia został dr Andreas Hermis, wybitny specjalista w sprawach aprowizacyjnych.

Po zamachu na Hitlera w lipcu ub. roku dr Hermis został aresztowany przez gestapo i skazany na śmierć. Wkroczenie Armii Czerwonej do Berlina uratowało mu życie.

Pierwsze posiedzenie berlińskiej Rady Miejskiej odbyło się w gmachu miejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. Około 400 osób, wśród których znajdowali się burmistrzowie wszystkich dzielnic Berlina, człokowie gmin miejskich oraz wybitni uczeni i artyści — przybyło na zebranie. W sali obrad wywieszono napis: „Zjednoczenie wszystkich sił antyfaszystowskich jest gwarancją odrodzenia narodu niemieckiego". Przy stole prezydialnym zajęli miejsca komendant miasta Berlina generał Berzarin, burmistrz dr Werner i inni członkowie Rady Miejskiej.

Otwierając pierwsze posiedzenie berlińskiej Rady Miejskiej, dr Werner oświadczył: „Wojna się skończyła. Stanowczy głos sędziów żąda odpowiedzi od tych, którzy przez długie lata rządzili Niemcami. Zawdzięczamy nasze wyzwolenie spod tyranii hitlerowskiej Armii Czerwonej oraz wojskom brytyjskim i amerykańskim".

Polacy amerykańscy o Rządzie Tymczasowym

NEW YORK, 21. 5. — „Gwiazda Polarna" z Milwaukee zamieszcza następujące oświadczenie byłego posła na sejm, Mariana Cieplaka, który wykłada obecnie na uniwersytecie w Indianie:

Nie ulega wątpliwości, że nowy rząd warszawski niebawem stanie się jedyną prawowitą reprezentacją narodu polskiego. Rząd ten będzie uznany przez wszystkie wielkie demokracje. Sądzę, że Polacy, w pierwszym rzędzie uchodźcy polscy, mogą dziś zająć jedno tylko stanowisko, a mianowicie musimy opowiedzieć się za tym rządem i popierać go wszelkimi siłami, a także udzielać mu wszelkiej pomocy. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że rząd ten stanie wobec konieczności wypełnienia największych w historii Polski zadań. Odbudowa kraju, kwestia granic zachodnich, odrodzenie kultury — to tylko poszczególne ogniwa w długich łańcuchu zadań oczekujących nowy rząd. Czyż ktokolwiek z nas może stać dziś na uboczu obserwować bieg wypadków. Wierzę, że nikt z nas nie chciałby, aby Polska pozostała w złych stosunkach z Rosją, Czechosłowacją, Białorusią, Ukrainą i Litwą. Jeśli nowy rząd wstąpi na drogę utrzymania szczerych, dobrych i naprawdę przyjaznych stosunków z naszymi sąsiadami, wówczas każdy Polak będzie mu życzył powodzenia. Wierzę, że naród nasz będzie miał rząd, który poprowadzi go drogą prawdziwej demokracji, wykorzeni psychikę szlachecką, zniesie przywileje klas i warstw społecznych, zapewni wolność sumienia. Pod kierownictwem takiego rządu rozwijać się będzie kultura narodu, a Polska stanie się matką wszystkich synów bez względu na ich przynależność religijną, język i pochodzenie.

Historyczny sztandar Armii Czerwonej

BERLIN, 23. 5. (Tass). W dniu 20 maja odbyło się w Berlinie uroczyste zdjęcie z Reichstagu sztandaru Armii Czerwonej, który od dnia zwycięstwa powiewał na gmachu Reichstagu. Sztandar wysłano do Moskwy, jako historyczny dokument.

Działania wojenne na Dalekim Wschodzie

Znowu wielki nalot na Tokio

LONDYN, 23. 5. Amerykanie zdobyli na Okinawie tereny silnie bronione przez Japończyków. Góra zwana „Głową Cukru", przechodząca 11 razy z rąk do rąk, ostatecznie została zdobyta przez wojska amerykańskie.

14 armia brytyjska, walcząca we wschodniej Birmie, natrafia na silny opór japońskich straży tylnych — broniących drogi do Siamu. W dniu wczorajszym islne eskadry bombowców brytyjskich atakowały Formozę.

Dziś nadfortece lotnictwa amerykańskiego dokonały nalotu na Tokio zrzucając kilka tysięcy ton bomb zapalających. Poza tym z lotniskowców atakowano wyspę Sakaszima, położoną między Okinawą i Formozą.

LONDYN, 23. 5. (Tass). I armia amerykańska znajduje się w drodze na Pacyfik, 60 okrętów kanadyjskich udało się również na wody Dalekiego Wschodu.

Samochody amerykańskie przybyły do Łodzi

Do Łodzi nadszedł pierwszy transport 50 wagonów samochodów amerykańskich. Samochody te przysłane zostały przez amerykańską „Unrra" i wymagają częściowego montażu.

W kilku wierszach

Generalissimus Czang-Kai-Szek został ponownie obrany przewodniczącym chińskiej partii ludowej.

*

Armia czechosłowacka ma być zreorganizowana na wzór Armii Sowieckiej. W tym celu oficerowie czescy będą przeszkoleni w Rosji.

*

W Czechosłowacji Niemcy otrzymują przydziały żywnościowe w wysokości odpowiadającej przydziałom żywnościowym, otrzymywanym przez Żydów w czasie okupacji niemieckiej.

*

W Pradze odbył się uroczysty pogrzeb patriotów czeskich poległych w walce z Niemcami.

Pierwsze święto chłopskie w wolnej stolicy

Manifestacyjny zjazd z udziałem najwyższych dostojników państwowych

WARSZAWA, 21. 5. (Polpress). Wielki Zjazd Chłopski w Warszawie rozpoczął się w dniu 19 maja br. O godz. 10 odbyła się uroczysta akademia w sali kina „Roma". Po odegraniu hymnu „Gdy naród do boju" prezes Stronnictwa Ludowego ob. Bańczyk otworzył Zjazd krótkim przemówieniem, po czym powitał przedstawicieli Rządu, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, ambasadora Związku Radzieckiego, przedstawicieli Czechosłowacji i Francji, przedstawiciela m. st. Warszawy, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz licznie przybyłych na Zjazd delegatów chłopskich.

Na przewodniczącego Zjazdu ob. Bańczyk powołał ob. Dąb-Kocioła, wojewodę łódzkiego, a do prezydium zaprosił ob. Bolesława Bieruta, Prezydenta KRN, ob. Osóbkę-Morawskiego, Premiera Rządu Tymczasowego, gen. bryg. Spychalskiego, jako przedstawiciela Wojska Polskiego, i szereg przedstawicieli organizacji ludowych.

Mowa wicepremiera Gomółki

W imieniu Rządu Tymczasowego przemówił do zebranych wicepremier ob. Władysław Gomółka.

Na wstępie ob. wicepremier oddał hołd wszystkim tym, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem: Wojsku Polskiemu, Armii Czerwonej, armiom naszych sojuszników na zachodzie, oraz podkreślił wielkie zadania, jakie stoją przed całym narodem dla odbudowy kraju.

Współdziałanie wsi i miasta

Możemy śmiało powiedzieć — mówił ob. wicepremier — że posiadamy bazę przemysłową dla odbudowy kraju, dla zaopatrzenia ludności we wszystkie prawie artykuły przemysłowe. Pełne uruchomienie naszego przemysłu, a zwłaszcza podniesienie wydajności pracy zależy w dużej mierze od pokonania trudności aprowizacyjnych. A przy rozwiązaniu tego zagadnienia głos decydujący posiada wieś, posiada chłop. Tempo odbudowy kraju zależy w równym stopniu od pracy robotnika w mieście, jak i od pracy chłopa na wsi. Jeśliby więc postawić pytanie, jaki jest miernik wartości obywatela w naszej odrodzonej ojczyźnie — to odpowiedzieć należy, że najwartościowszym obywatelem jest ten, który najlepiej, najwydatniej pracuje.

Następnie ob. Gomółka scharakteryzował dwa wielkie zadania, jakie stanęły przed Polską odrodzoną, to jest odbudowa gospodarcza Kraju i opanowanie ziem zachodnich. Zadania te wymagają od narodu zwarcia i jedności.

Wrogowie reformy rolnej

Pierwsza władza wykonawcza narodu polskiego, PKWN, a później Rząd Tymczasowy, przeprowadziły reformę rolną, oddając ziemię obszarniczą w ręce chłopów i robotników rolnych. Za to posunięcie masy chłopskie z wdzięcznością odniosły się do rządu. Wówczas to reakcja puściła w ruch swoją oszczerczą machinę propagandową, głosząc wśród chłopów, że Rząd Tymczasowy dlatego podzielił ziemię obszarniczą między nich, aby w ten sposób ściągnąć łatwiej chłopów do kołchozów, które rzekomo pragnie w Polsce wprowadzić. W oparciu o te kłamliwe i głupie wymysły reakcja próbuje znaleźć dla siebie oparcie wśród chłopów, poderwać ich zaufanie do rządu i do Polski demokratycznej.

Jasne jest, że obszarnicy pragnęliby, aby w Polsce nastały jeszcze takie czasy, żeby można było odebrać chłopom ziemię, którą otrzymali z reformy rolnej. Dlatego to puścili wśród chłopów drugą bujdę, że na otrzymanej ziemi nie wolno się chłopu budować, wiercić studzien itp. bzdury. Sens tej bujdy jest widocznie taki, że panowie ekś-obszarnicy wykalkulowali sobie, że łatwiej będzie chłopom odebrać niezabudowaną ziemię, aniżeli zabudowaną i zagospodarowaną.

Straszak kolektywizacji

Do tego samego celu, to jest straszenia chłopów kołchozami, wykorzystała reakcja ten fakt, że Rząd Tymczasowy z uwagi na katastrofalny stan siły pociągowej na wsi zorganizował w kraju kilkadziesiąt punktów traktorowych, które mają za cel dopomożenie chłopom przy uprawie ziemi, naturalnie za ich zgodą i w dodatku zapłatą.

I znowu reakcja zaczęła szeptać chłopu do ucha — „Widzisz, już się zaczyna. Już się pojawiają pierwsze jaskółki kołchozów — traktory". W Ameryce np. widocznie każdy farmer ma swój własny indywidualny kołchoz, bo przecież orze ziemię traktorem. Albo jeszcze jeden fakt. Utworzyli sobie chłopi organizację pod nazwą „Związek Samopomocy Chłopskiej", którego zadania wytknął w sposób bardzo wyraźny statut „Samopomocy". Jednym z celów „Samopomocy" jest organizacja spółdzielczości i pomocy wzajemnej, szczególnie potrzebnej wobec zniszczeń wojennych do wzmocnienia zagród chłopskich. Reakcja szkaluje i tę chłopską organizację. Puszcza ona podstępnie hasło, że spółdzielczość i samopomoc — to jawne szykowanie gruntu pod kołchozy, to wyraźna „sowietyzacja" Polski.

Układ ze Związkiem Radzieckim

Polska zawiera układ ze Związkiem Radzieckim o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Układ ten daje Polsce wielkie korzyści i leży on jednakowo w interesie obydwu narodów — polskiego i radzieckiego. Polska i Związek Radziecki gwarantują sobie bezpieczeństwo i pomoc wzajemną na wypadek agresji, która realnie może grozić Polsce tylko ze strony Niemców lub przy udziale Niemiec. Dlatego też ruch i litera układu polsko-radzieckiego są zdecydowanie wymierzone przeciwko Niemcom.

Układ polsko-radziecki z dnia 21 kwietnia br. jest wyrazem zwrotu w polskiej polityce zagranicznej, zwrotu, który likwiduje politykę waśni, jątrzenia nienawiści, a nawet wojny między Polską a Związkiem Radzieckim, a utrwala formalnie politykę przyjaźni i sojuszu między nami i naszym wschodnim sąsiadem.

Naturalnie, że układ ten nie tylko nie utrudnia Polsce ustalenia takich samych stosunków z naszymi sprzymierzeńcami zachodnimi, lecz odwrotnie, zawiera w sobie intencję w tym kierunku, intencję najdobitniej wyrażoną, przy podpisaniu układu polsko-radzieckiego. Mówiąc o tym, że przez układ polsko-radziecki agresja niemiecka została okiełzana od wschodu, Marszałek Stalin równocześnie powiedział: — „Niewątpliwie, jeżeli ta bariera ze wschodu zostanie dopełniona barierą z zachodu, to jest sojuszem naszych krajów z naszymi sojusznikami na zachodzie, to można śmiało powiedzieć, że niemiecka agresja zostanie okiełzana i nie łatwo może się ona rozhuśtać." Jak wiadomo, niemiecka agresja grozić może w pierwszym rzędzie Polsce i dlatego też w układzie polsko-radzieckim, który nam gwarantuje pomoc potężnej Armii Czerwonej na wypadek agresji, naród polski widzi trwałą i najpewniejszą gwarancję swego bezpieczeństwa. Dlatego też przyjął układ ten z wielkim zadowoleniem. Jednak naród i reakcja — to dwa różne pojęcia.

To, co dobre dla narodu — nie jest dobre dla reakcji. Pozostałe niedobitki polskiej reakcji za granicą, skupiając się wokół Raczkiewicza i Arciszewskiego, z chorobliwym uporem maniaka nie chcą uznawać nowej rzeczywistości polskiej i żyją wciąż pozagrobową myślą restaurowania sanacyjno-piłsudczykowskiej linii politycznej w odrodzonej Polsce. Układ polsko-radziecki został przez nich przyjęty z najwyższym oburzeniem i przedstawiony jako nowy dowód „sowietyzacji" Polski.

Wzorem propagandy Goebbelsowskiej

Ta wymyślona przez obóz reakcji polskiej, przez jego propagandę „sowietyzacja" Polski przypomina do złudzenia hitlerowsko-goebbelsowską propagandę. „Sowietyzacji" Polski dopatruje się reakcja w każdym posunięciu Rządu Tymczasowego. W jej ujęciu układ polsko-radziecki „oznacza" „sowietyzację" Polski, gdyż Polska wyrzeka się prowadzenia polityki antysowieckiej i ustala swoje stosunki ze Związkiem Radzieckim na zasadach wzajemnej przyjaźni i pomocy. A przyjaźń i pomoc wzajemna Polski ze Związkiem Radzieckim była zawsze traktowana przez reżim reakcyjno-sanacyjny jako „zbrodnia zdrady stanu". Odrodzona Polska i Rząd Tymczasowy traktują przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim jako politykę, leżącą w żywotnych interesach polskiej racji stanu. Obóz polskiej reakcji, wychodząc ze swych klikowych interesów, traktował zawsze taką politykę jako zdradę stanu. Przy takiej różnicy w ocenie politycznej interesów Polski układ ze Związkiem Radzieckim traktowany jest jako akt szkodliwy z punktu widzenia jej dążeń i jej interesów. Dlatego też najwygodniej jest reakcji zwalczać taki układ pod hasłem walki z urojoną „sowietyzacją" Polski, gdyż uważa ona, że jej straszackie pociski sowietyzacyjne są dzisiaj najlepszą bronią w walce z obozem demokratycznym w Polsce.

Powstaje pytanie, na co liczy reakcja polska? Nie kryje się ona zupełnie ze swymi rachubami. Reakcja liczy na trzecią wojnę. Na wojnę państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim, i do takiej wojny usilnie dąży.

Rozumowania i marzenia reakcji podobne są do rozumowania i marzeń skazanego na śmierć za zbrodnię, które popełnił. Marzy on, jakby się wydostać na wolność, snują mu się po głowie różne fantazje, chciałby znaleźć laskę czarodziejską, która by mu otworzyła bramy więzienia. A wreszcie, gdy sobie uświadamia nicość swoich marzeń, chciałby, aby się zatrzęsła cała kula ziemska i wraz z nim pochłonęła świat cały. Jednak dla uratowania swego życia zbrodniczego nie znajduje takiej laski, ani też ziemia się nie trzęsie dla jego fantazji. Za swoje winy ponosi zasłużoną karę. Nadzieje reakcji polskiej na trzecią wojnę i zbrodnicze dążenie do rzucenia ziarna takiej wojny — skończą się dla niej jeszcze jednym rozczarowaniem i karą, na jaką zasługują wszyscy podpalacze wojenni.

O prawdziwą jedność

W demokratycznej Polsce jest miejsce dla wszystkich obywateli, którzy chcą ją budować, a nie burzyć, jest miejsce i dla wszystkich ludowców, bez względu na to, z jakiej grupy pochodzą, jeżeli tylko staną na gruncie rzeczywistości polskiej, na gruncie uznania Rządu Tymczasowego jako jedynej i prawowitej władzy w odrodzonej Polsce. Dosyć już było czasu do namysłu i dosyć oglądania się na londyńską emigrację reakcyjną. Trzeźwi ludzie muszą przestać wierzyć w bzdurę rządu emigracyjnego wówczas, gdy Polska cała wolna, gdy władzę w tej Polsce sprawuje rząd rzeczywisty, rząd, reprezentujący interesy całego narodu. Kto ma duszę demokraty i poczucie konieczności dźwigania Polski z ruin wojny i okupacji, dla tego droga otwarta do każdej pracy i do każdego stanowiska w odrodzonej ojczyźnie.

Mówimy to każdemu, bez względu na to, czy wczoraj jeszcze przynależał do grupy londyńskiego stronnictwa ludowego, czy do grupy „Woli Ludu", czy, kierowany chęcią walki z Niemcami o wyzwolenie Polski, walczył w szeregach Armii Ludowej lub Batalionów Chłopskich, czy też trafił do Armii Krajowej. Polska demokratyczna i Rząd Tymczasowy nie myślą mierzyć swych obywateli miarką przynależności partyjnej lub wojskowej za czasów okupacji. Mierzą ich i będą mierzyć obecnym stosunkiem do odrodzonego państwa, ich wkładem w wielkie narodowe dzieło odbudowy Polski demokratycznej.

Niech nie liczą na naszą słabość

W demokratycznej Polsce nie ma tylko i nigdy nie będzie miejsca dla tych, którzy przeciwko niej podnieśli dłoń zbrodniczą, którzy jadem faszyzmu i reakcji chcieliby zatruć zdrowy, demokratyczny duch narodu. Ci sami, którzy dzisiaj wydają rozkazy mordowania peperowców, ludowców, pepesowców, napadania na posterunki milicji, mordowania milicjantów, palenia budynków i składów państwowych, rabowania pieniędzy i organizowania wszelkiego rodzaju innych aktów zbrodniczej dywersji; ci sami, w okresie okupacji niemieckiej, wydawali rozkazy i nawoływali naród polski do stania z bronią u nogi lub organizowali swoje watahy do pomocy okupantowi w walce z ruchem partyzanckim. Któż to są, ci ludzie, którzy przeciwko odrodzonej demokratycznej Polsce podnoszą swój miecz, zatruty jadem faszystowskim? To ci sami, którzy niepodzielnie rządzili Polską do września 1939 r., którzy przed narodem i historią ponoszą odpowiedzialność za wrześniową katastrofę Polski i zakucie narodu polskiego w krwawe jarzmo hitlerowskiej okupacji. To ci sami, którzy z pełnymi walizami i ze złotem skarbu polskiego uciekli za granicę w momencie, gdy żołnierz polski krwawił i ginął w nierównej walce z pancerną nawałą armii hitlerowskich. Ci wszyscy, zdrajcy narodu, którzy haniebnie uciekli z Polski we wrześniu 1939 r. i w życiu wygodnym na emigracji i przejedli i przepili cały zabrany ze sobą majątek narodowy i na rachunek narodu polskiego jeszcze zapożyczyli się u różnych światowych potentatów finansowych, ci sami dla dobra — a jakże, tylko dla dobra Polski — dzisiaj wydają rozkazy zwerbowanym przez siebie zbirom i watahom bandyckim niszczenia i podpalania odrodzonej Polski, mordowania ludzi i rabowania chłopów. Z bandytami faszystowskimi z tzw. narodowych sił zbrojnych, Narodowej Organizacji Wojskowej czy też z faszystowską częścią AK, która nie rozwiązała się i dalej prowadzi swoją zbrodniczą działalność — Polska demokratyczna i jej organa rozprawią się bezlitośnie.

Pomylą się ci, którzy liczą na naszą słabość. Naród cały, spragniony pokoju, porządku i sprawiedliwości, napewno pomoże do wycięcia i zlikwidowania tego wrzodu ropiejącego. Dla tych, którzy zostali obałamuceni kłamstwami i propagandą reakcyjną, lepiej będzie, gdy natychmiast zawrócą z obranej drogi, aby za późno nie przekonali się, że wszystkie teorie reakcyjne już ostatecznie zbankrutowały i że Rząd Tymczasowy i obóz demokratycji polskiej nie rzucają słów na wiatr.

Na Polskę reakcyjną nie ma miejsca ani w narodzie polskim, ani w naszym położeniu geograficznym, ani w sytuacji międzynarodowej. Przyjęliśmy, jako Rząd Tymczasowy, uchwały Konferencji Krymskiej, dotyczące Polski i chcemy lojalnie im się podporządkować. Chcemy to zrobić w imię pełnego zjednoczenia polskiej demokracji, w imię zacieśnienia węzłów jedności wszystkich narodów sprzymierzonych w dziele budowy długotrwałego pokoju, tego najbardziej upragnionego przez ludzkość owocu zwycięstwa zakończonej w Europie II-giej wojny światowej. Nie zgadzamy się tylko na próby decydowania o Polsce bez Polski. Wierzymy jednak, że postanowienie Konferencji Krymskiej w sprawie polskiej będzie pomyślnie i zgodnie z treścią i duchem tego postanowienia zrealizowane.

Taka jest linia w tych kilku najważniejszych zagadnieniach wszystkich współpracujących z nami partyj koalicji rządowej i uważamy, że linia ta wyraża wolę zdecydowanej większości narodu, że jednoczy cały naród w narodowym froncie demokratycznym do wypełnienia wielkich zadań, które przed nim stanęły po zakończeniu wojny, że linia ta leży w żywotnych interesach narodu polskiego i naszej demokratycznej Polski, wierzymy, że linia ta zespoli sojusz robotników i chłopów, ten fundament Polski demokratycznej ludowej, którą wszyscy razem — chłopi, robotnicy i inteligencja, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi, słowem cały świat pracy fizycznej i świat pracy umysłowej doprowadzą do wielkości i rozkwitu.

Po przemówieniu wicepremiera ob. Gomółki wygłoszono szereg przemówień powitalnych, po czym referaty wygłosili sekretarz Str. Ludowego ob. Korzycki i prezes Stronnictwa ob. Bańczyk. Po przemówieniach przyjęto następujące rezolucje:

Rezolucja polityczna

My, chłopi, zebrani w Warszawie w dniu święta ludowego jednogłośnie uchwalamy:

1. Wyrażamy solidarność z polityką wewnętrzną i zagraniczną Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej i Krajowej Rady Narodowej.

2. Oddajemy hołd poległym bohaterom naszego narodu i narodów sprzymierzonych w wojnie z hitleryzmem.

3. Pozdrawiamy nasze dzielne Wojsko Polskie walczące z najeźdźcami hitlerowskimi.

4. Składamy głębokie podziękowanie bohaterskiej Armii Czerwonej i jej Wodzowi Stalinowi za oswobodzenie naszego kraju.

5. Dążyć będziemy do pogłębienia przyjaznych stosunków z narodami słowiańskimi.

6. Dążyć będziemy do zacieśnienia stosunków z demokracjami zachodnimi, na zasadzie równych praw i równych obowiązków.

7. Dążyć będziemy do ugruntowania w świecie pokoju, sprawiedliwości, współżycia, współpracy i współdziałania.

8. Dążyć będziemy, aby szkolnictwo wszelkiego typu i stopni było tylko państwowe i istotnie dostępne dla dzieci chłopstwa polskiego.

9. Dążyć będziemy do przebudowy ustroju szkolnego i programów w duchu zgodnym z charakterem i dążeniami wsi polskiej.

10. Będziemy domagać się właściwej opieki nad matką i dzieckiem chłopskim przez zakładanie społecznych przedszkoli i społecznych poradni lekarskich po wsiach i gminach wiejskich.

11. Dążyć będziemy do upowszechnienia akcji uniwersytetów ludowych, którymi należy objąć wszystkich przodowników życia wiejskiego.

12. Dążyć będziemy do upowszechnienia i umożliwienia chłopom dostępu do książki i radia. Domagać się będziemy, by zdobycze kulturalne były dostępne jednakowo wszystkim obywatelom.

13. Domagać się będziemy od rządu, aby w planie odbudowy kraju gruntowna odbudowa wsi pod kątem zdrowotnym i społecznym znalazła się na właściwym miejscu.

14. Domagać się będziemy od rządu, aby przy odbudowie życia gospodarczego w państwie sprawy gospodarcze wsi polskiej były realizowane na pierwszym miejscu.

15. Będziemy się domagać od rządu uporządkowania rynku handlowego przez walkę ze spekulacją, która żeruje na szerokich masach chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej.

16. Stoimy na straży praworządności przez walkę z przekupstwem i łapownictwem jako pozostałościami okupacji, z samowolą, z bezprawiem i sobiepaństwem jako pozostałościami zgniłej szlachetczyzny i konającego faszyzmu.

17. Stoimy na straży demokracji polskiej przez uczciwą, szczerą współpracę i współdziałanie z innymi ugrupowaniami politycznymi na zasadach równi z równymi. Czynnie będziemy strzec i bronić osiągniętej jedności ruchu ludowego, okupionej chłopską krwią, przed zakusami wszelkiego rodzaju jawnych i skrytych rozbijaczy.

Rezolucja gospodarcza

Stwierdzamy, że:

1. Pierwszy punkt programu Stronnictwa Ludowego w zakresie reformy rolnej został wykonany w całości. Ziemia odebrana chłopu przed wiekami wróciła do swego właściciela.

2. Za parcelacją winny pójść:

a) komasacja, b) melioracja, c) zalesienie nieużytków i lichej ziemi, d) rejonizacja, e) standaryzacja, f) stworzenie przemysłu rolnego.

3. Aby uzdrowić ustrój rolny wsi polskiej, należy: a) podnieść wydajność ziemi, b) zaplanować racjonalną hodowlę inwentarza żywego i drobiu, c) zaprowadzić ustawową ochronę pogłowia rogatego, d) zakazać uboju cieląt, jałowizny oraz krów rozpłodowych na przeciąg trzech lat, e) domagać się od przemysłu polskiego narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych po cenach przystępnych dla chłopa.

4. Świadomi jesteśmy obowiązków wyżywienia miasta, a w pierwszym rzędzie robotników i inteligencji pracującej.

5. Domagamy się przekazania życia gospodarczego wsi polskiej w ręce naszej organizacji gospodarczej — Związku Samopomocy Chłopskiej.

6. Stwierdzamy, że niesłuszna jest polityka rządu w stosunku do cukrownictwa, a tym samym plantacji buraka cukrowego.

7. Stosunki gospodarcze w Polsce należy oprzeć na podstawie sprawiedliwej wymiany dóbr między wsią i miastem.

8. Obejmując w posiadanie nasze prastare słowiańskie dziedziny — na zachodzie i północy, wyrażamy nadzieję, że czynniki miarodajne uczynią wszystko, aby osadnictwo odbyło się racjonalnie i planowo.

Akcja repatriacyjna na Pomorzu

Obrady nad całokształtem działalności PUR

Wczoraj odbył się w Bydgoszczy zjazd starostów powiatowych, prezydentów miast wydzielonych, przewodniczących miejskich i powiatowych Rad Narodowych, powiatowych komisarzy ziemskich i pełnomocników reformy rolnej w sprawie działalności i współpracy z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym.

Obradom przewodniczył wojewoda pomorski dr Pasemkiewicz. Do prezydium weszli: wicewojewoda ob. Felczak, przewodniczący Wojewódzkiej Krajowej Rady Narodowej — dr Wiechno, kierownik PUR na Pomorze — ob. Soból, pełnomocnik dla spraw reformy rolnej na województwo pomorskie — ob. Król, jego zastępca — ob. Bigus, prezes Polskiego Związku Zachodniego — ob. Szulc, naczelnik wydziału urządzeń rolnych Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego — ob. Bodnar, zastępca kierownika punktów etapowych Wojewódzkiego PUR — ob. Ostrowski.

Celem obrad — powiedział wojewoda — jest omówienie całokształtu akcji PUR i jego współpracy z wojewódzkimi i powiatowymi komitetami pomocy repatriantom i przesiedleńcom. Akcja ta nie jest dobroczynnością. Jest problemem ogólnopaństwowym — problemem naszych granic, naszego rozwoju. Polityka sanacyjna była pod tym względem błędna i zgubna. Uwaga sanacji została całkowicie odwrócona od starych piastowskich ziem na zachodzie. Rządy przedwrześniowe odnosiły się do Niemiec z zaufaniem. Dziś jest zupełnie inaczej. Wygraliśmy wojnę w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego. Wracamy do dawnych polskich granic. Ziemie zachodnie czekają na nas. Musimy je spolszczyć i związać nierozerwalnie z resztą kraju. Rolę tę spełnią repatrianci i przesiedleńcy z województw centralnych, z za Bugu oraz z innych państw, jak np. Węgier, Jugosławii.

Kierownik Państwowego Urzędu Repatriacyjnego ob. Soból nakreślił zadania stojące przed PUR-em. Należy przesiedlić milionowe masy, roztoczyć nad nimi opiekę sanitarną, dać im żywność, zapewnić warsztaty pracy, albo nadzielić ziemię. W akcji tej muszą okazać pomoc partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne, a przede wszystkim wyżej wymienione wojewódzkie i powiatowe komitety, jako najbardziej związane z terenem. Muszą one planować, koordynować i propagować tę niezwykle ważną akcję. Wyższym celem przesiedlenia jest stworzenie na ziemiach zachodnich stanu faktycznego, który będzie w przyszłości podstawą do zaistnienia na nich odpowiedniego stanu prawnego. Należy potępiać w sposób bezwzględny dzielnicowość i lokalny szowinizm pomorski. Repatrianci oczekują od nas pomocy nie tylko materialnej, ale i moralnej. Muszą oni odczuć, że przyjechali do ojczyzny, za którą tęsknili latami i którą wyidealizowali w swojej wyobraźni.

Cóż jednak spotyka naszych braci w ich wymarzonej ojczyźnie? — kontynuował ob. Soból. — Spotyka ich niechęć, a nawet wrogość. Traktuje się ich jak intruzów. Takie postępowanie jest zbrodnią państwową. Musimy dbać o każdą kroplę polskiej krwi, tak obficie przelanej w tej tytanicznej wojnie. Repatrianci są fundamentem naszej przyszłości i siły.

Z ramienia komisji lekarskiej wojewódzkiego komitetu przemawiał dr Wiechno. Wskazał on na konieczność ścisłej i stałej opieki lekarskiej i sanitarnej nad transportami i punktami etapowymi przesiedleńców. Kierownicy komisji aprowizacyjnej i transportowej złożyli także sprawozdania z działalności i osiągnięć tych placówek, po czym zabrał głos ob. Król, jako przewodniczący komisji osiedleńczej komitetu.

Sprawa osiedleńcza — mówił ob. Król — jest sprawą życia i śmierci narodu polskiego. Zbrodnią jest zgubne hasło: „Pomorze — dla Pomorzan". Po tej krwawej wojnie każdy Polak musi być brany na wagę złota. Repatriacja — to przypływ ożywczej polskiej krwi. Przesiedleńcy nie przyjechali do nas na wycieczkę, lecz spełniają swój święty obowiązek wobec Ojczyzny — i dlatego musimy im pomóc z całego serca. Hańbą jest traktowanie ich, jak natrętnych przybyszów. Kto hamuje akcję repatriacyjną, jest zwykłym łajdakiem i będzie surowo karany (oklaski na sali). Trzeba nie mówić, lecz robić. Należy z miejsca przystąpić do konkretnej i szybkiej pomocy. W dalszym ciągu ob. Król przedstawił instrukcję o rozdziale poniemieckich gospodarstw na Pomorzu: 20% ziemi ma być przydzielone miejscowym robotnikom, którzy pracowali u Niemców; 30% — ludności przybyłej z województw centralnych; 10% — inwalidom wojennym; reszta to znaczy 40% — wyłącznie repatriantom.

W toku dyskusji zabrał głos jeden z repatriantów — ob. Janiak. W wynurzeniach swych przedstawił on smutny los tych, którzy wracają do swej ojczyzny, nie znajdując w niej należytego przyjęcia. W czasie podróży ze Lwowa do Inowrocławia, repatrianci prawie nigdzie nie spotkali się z życzliwością i pomocą. Nikt się nie zainteresował ich losem. Na jednym z dworców kolejowych zmarło dwoje dzieci; z głodu i zimna. W Inowrocławiu oczekuje na rozmieszczenie, pracę i ziemię — zmęczona grupa 1.200 ludzi.

Wygłosili również sprawozdania starostowie. W jednym z powiatów miał miejsce karygodny fakt: kierownikiem młyna był tam były dozorca więzienia, a młynarzem — Niemiec. Nic dziwnego, że tacy ludzie przeszkadzają w pracy, że są szkodnikami w państwie. Poruszono również kwestię konieczności zwiększenia przydziałów żywności dla przesiedleńców, oczekujących na punktach etapowych, kwestię dostarczenia im opału, odzieży, sprzętu gospodarskiego itd.

— Jesteśmy świadkami historycznej akcji — podkreślił wicewojewoda Felczak. Jesteśmy świadkami i współtwórcami przesunięcia żywiołu polskiego ze wschodu na zachód — na stary piastowski szlak. Zjawisku temu musi towarzyszyć odpowiednia atmosfera, musi się ona odbywać w odpowiednim „klimacie". Na ten „klimat" składają się trzy momenty: 1. Życzliwe przyjęcie przez ludność miejscową. (Regionalizm jest niedopuszczalny z punktu widzenia państwowego i narodowego). 2. Sprężysta organizacja ze strony władz. (Nie może istnieć paradoks w rodzaju wysłania rzemieślników na wieś, a rolników do miast). 3. Nastawienie samych repatriantów winno być realne i trzeźwe. (Nie mogą oni traktować terenów zachodnich, jak Klondycke lub ziemi obiecanej, gdzie oczekuje ich wyłącznie odpoczynek po trudach wędrówki).

Na zakończenie obrad wojewoda dr Pasemkiewicz zreasumował wyniki stwierdzając, że zebrani doszli do następujących wniosków: a) sprawa repatriacji jest sprawą wyjątkowej wagi, wobec czego całe społeczeństwo winno w niej wziąć czynny udział, b) winien być nawiązany ścisły kontakt między placówkami powiatowymi a województwem, c) wnioski złożone przez zebranych w prezydium obrad posłużą za podstawę do dalszego planowania i jak najlepszego rozwiązania tego ważnego zagadnienia państwowego.

Jerzy Jacyna.

Czy nie wstyd ci — młoda marnotrawczyni?

Mamy przed sobą jeden z pierwszych numerów powstałego przed kilku dniami w Gdyni „Dziennika Bałtyckiego". Przeglądamy go ze zrozumiałym zainteresowaniem: szukamy w nim treści krzepiącej, tryskającej energią, tętniącej życiem. Pismo lokalne odzwierciedla zawsze obraz swego terenu, a teren ten — to przecież już nie „Gotenhafen", lecz znowu nasza młoda Gdynia, miasto, którego rytm twórczy, tempo pracy i rozwoju były kiedyś wzorem dla całego kraju.

Spotyka nas niestety wielki zawód. Szpalty pisma — gdy chodzi o fakty pozytywne — zioną pustką. W artykułach, sprawozdaniach i notatkach nie znajdujemy nic, co przypominało by nam dawny rozmach polskiej metropolii nadmorskiej.

Oto charakterystyka dzisiejszej Gdyni, wyłuskana po kawałku z łamów jednego tylko numeru „Dziennika Bałtyckiego":

„Na terenie portu nie uruchomiono dotychczas żadnego obiektu przemysłowego. Niektóre przedsiębiorstwa zaledwie zabezpieczono, niektóre doprowadzono do możliwości częściowego uruchomienia. W niektórych rozpoczęto drobniejsze naprawy uszkodzeń, spowodowanych działaniami wojennymi".

„...Gdynia trwa „dzielnie" na posterunku, Gdynia strzeże pilnie barykad i rowów przeciwpancernych, uniemożliwiających dostęp do niektórych ulic, Gdynia czeka. Ludność miasta może by wzięła na siebie spontaniczną inicjatywę likwidacji tych przykrych śladów wojny, ale widocznie nie śmie, wobec zdecydowanej postawy miejscowych władz bronienia tych przejawów „wspaniałej techniki niemieckiej", bo trudno przeciętnemu obywatelowi inaczej myśleć, kiedy widzi, jak takie rowy dumnie zieją swoimi przepastnymi czeluściami przed domami, zajętymi przez przodujące organizacje miasta i jak wyżsi dostojnicy tegoż miasta z zadziwiającym spokojem codziennie odbywają ten „marsz z przeszkodami".

„Jakaś dziwaczna martwota i senność. Po głównych ulicach snują się niemrawo przechodnie, uganiają gromadki dzieciaków. Zwały gruzów leżą miejscami niby nietykalne „tabu"... ponad domami polatują gnane wiatrem morskim stada papierów i śmieci".

„...Elektryczność już jest — wprawdzie tylko w kinie... Wiele stowarzyszeń wykazuje niesłychaną gorliwość w organizowaniu... restauracji i zdobywaniu reprezentacyjnych aut".

W artykule wstępnym czytamy:

„W chwili obecnej oba nasze porty są martwe. Nic się tu nie dzieje w dziedzinie żeglugi, transportu i produkcji rybackiej. Lecz Gdynia np. jest już pełna mieszkańców, nawet odtworzono, co prawda w małym formacie, wszystkie główne urzędy państwowe oraz instytucje prawno-publiczne, związane z pracą na morzu i w portach".

„Ten krzepiący obraz organizowania życia w ramach rzeczywistości polskiej (co prawda nie wiemy, w czym autor upatruje ów „krzepiący obraz", bo przecież istnienie urzędów i instytucyj, które nic nie robią, wcale nas nie krzepi) zaciemnia swoista plama. Jest to wyraźna ospałość części społeczeństwa. Gdyby nagle otwarto port, wówczas okazało by się, że Gdynia nie jest jeszcze przygotowana do tego nawet pod względem sanitarno-higienicznym".

„Niektóre prace zwykłe, porządkowe, które mogły być wykonane wczoraj, a muszą być wykonane jutro, leżą dziś odłogiem. Nie bardzo poczuwa się do inicjatywy spacerująca, bezrobotna ludność miejska...".

Cytować moglibyśmy dalej, ale i tego chyba wystarczy.

Nie sądzimy, aby sama tylko ludność ponosiła winę za taki stan rzeczy i dlatego nie zgadzamy się z autorem cytowanego artykułu. Jest rzeczą niewątpliwą, że w Gdyni znalazło się sporo elementu nieodpowiedniego, szukającego łatwego zysku przy minimalnym wysiłku, albo poprostu węszącego za taką czy inną „okazją", — jest jednak sprawą kierownictwa tych wszystkich urzędów i instytucyj, które w małym formacie zostały tam „odtworzone", zająć się wymieceniem Augiaszowej stajni, ujęciem życia Gdyni w karby organizacji i planowości i nadaniem właściwego kierunku pracy w mieście, którego tradycje pod tym względem nie pozostawiają nic do życzenia. Jeżeli każdy będzie wiedział, co ma robić, napewno w swym zakresie zdobędzie się na potrzebną inicjatywę i energię, a jeśli nie — no to fora ze dwora. Nierobów i spekulantów Gdynia nie potrzebuje.

Nadanie właściwego kierunku pracy, ujęcie silną ręką steru, należy do tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za odbudowę naszych placówek nadmorskich, za odrodzenie życia Gdyni na miarę potrzeb kraju. Właśnie te urzędy i instytucje, których w Gdyni — jak czytamy — jest poddostatkiem i owi „wyżsi dostojnicy", wykazujący sprawność sportową w pokonywaniu barykad i rowów, mają prosty i bezpośredni obowiązek udowodnić, że są potrzebni, że są na właściwym miejscu i że potrafią wywiązać się ze swych zadań. Po to tam są, a nie po to, aby „organizować restauracje i zdobywać reprezentacyjne auta".

W czasach, gdy cała Polska tętni pracą, gdy na ulicach zburzonej Warszawy groźne do niedawna czołgi w pokojowym współdziałaniu pomagają usuwać zniszczenia, gdy fabryki łódzkie dzięki świadomemu wysiłkowi robotnika osiągają wyniki, przekraczające najwyższe normy, gdy Śląsk wysyła węgiel nawet do Moskwy — śpiączka gdyńska jest niepojęta i denerwująca.

Gdynio! Byłaś zawsze symbolem wspaniałego wysiłku twórczego i niebywałego rozmachu pracy, wprawiającego w podziw nie tylko Polskę, ale i zagranicę. Co się z tobą dzieje? Stare miasta polskie, okryte siwizną wiekowej patyny, mimo ciężkich ran, zadanych im przez okupację i wojnę, pracują z wytężeniem aż huczy w nich i dudni. A w twoich murach, w których kiedyś wrzało jak w mrowisku, zalega śpiączka, wlecze się nudna, szara niezaradność.

Czy nie żal ci, Gdynio, twych świeżych jeszcze, a tak pięknych tradycyj? Czy nie wstyd ci — młoda marnotrawczyni? *(m).*

Przemysł grudziądzki w stadium organizacji

Najważniejsze jest rozwiązanie zagadnienia transportu

Grudziądz, jeden z najpoważniejszych ośrodków przemysłowych Pomorza, został ciężko dotknięty klęską wojenną. Komunikacja osobowa i towarowa dla transportowania surowców niezbędnych dla produkcji towarów jest kwestią palącą; tak samo aprowizacja. W dużej mierze stan ten załagodzić można by przez uruchomienie komunikacji kolejowej Grudziądz—Toruń przez Chełmżę oraz planowej komunikacji na trasie Dragacz—Laskowice, z połączeniem w kierunku Bydgoszczy i Tczewa. Obecna komunikacja Grudziądz—Jabłonowo—Toruń jest nieregularna, uciążliwa, długa (trwa nieraz 2 doby). Uruchomienie kolei na wspomnianych liniach zapobiegnie zastojowi handlowemu i rzesze robotników będą mogły przystąpić do pracy. W tej sprawie do Dyrekcji Kolejowej w Bydgoszczy udał się z Grudziądza ob. W. Wielogłoski, z pismem zbiorowym podpisanym przez pełnomocników takich placówek przemysłowych, jak: Herzfeld i Victorius, Fabryka Maszyn i Narzędzi rolniczych „Unia", Polski Przemysł Gumowy Pe-Pe-Ge, Państwowy Monopol Tytoniowy, Państwowe Tartaki Grudziądzkie, Zakłady Ceramiczne, Fabryka Papy i innych.

Pomimo trudności, z jakimi walczy Dyr. Kolei Państwowych, należy zaznaczyć przychylne stanowisko ob. dyr. Modlińskiego, który zrozumiał potrzeby gospodarcze miasta Grudziądza i wydał polecenie niezwłocznego uruchomienia linii Dragacz—Laskowice oraz naprawy uszkodzonych torów Grudziądz—Toruń, która potrwa przypuszczalnie 4 do 5 tygodni.

Koncert T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Toruniu

(Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej")

Mówi i pisze się dziś dużo o paktach politycznych i gospodarczych; dysputuje się o sympatiach wzajemnych narodów; przeprowadza się reformy, planuje rozbudowę wsi i miast; rozpatruje się aktualne problemy polityki międzynarodowej — zapomina się jednakże niekiedy, że równocześnie w innym łożysku toruje sobie drogę zagadnienie, które góruje nad wszystkimi innymi: zagadnienie polityki słowiańskiej.

Nie potrzeba nam wertować paktów przyjaźni, współpracy czy wzajemnej pomocy, wystarczy posłuchać pieśni polskiej czy muzyki rosyjskiej czy czeskiej, ażeby wyczuć wspólną nutę — nutę słowiańską. Gdyby pieśni na koncercie zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej były śpiewane tylko w języku polskim czy rosyjskim, trudno byłoby słuchaczom przeprowadzić selekcję. Ta wspólna nuta zrodziła się z „krwi słowiańskiej naszych ojców" — powiedział dr Cieślak — prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy otwarciu wieczoru muzyki, śpiewu i tańca w teatrze toruńskim.

Teatr w Toruniu, może być przedmiotem zazdrości wielu miast, że został on po okupancie nienaruszony. Wprawdzie rozgrabiono garderobę teatralną, zniszczono kurtynę i kulisy, ale wierny Toruniowi dyr. Bracki czyni wszystko, aby niedomagania usunąć.

Obywatele Torunia mogą być dumni, że posiadają gmach teatru — przybytku kultury i sztuki.

Po przez barwnie skomponowaną scenę przez artystę malarza Jasielskiego przewijali się śpiewacy i śpiewaczki, soliści i orkiestra RKU (wzmocniona uczniami Państw. Gimn. im. M. Kopernika) pod sprężystym kierownictwem szer. Wacława Zakrzewskiego. Utalentowana pianistka Parchomczykówna otworzyła imprezę walcem „As-Dur" Chopina.

Prawdziwą ucztą duchową był dla słuchaczy tenor opery ryskiej, Szelkan. Śpiewaczki z zespołu chórów Armii Czerwonej czarowały publiczność swoim miłym timbre, wykonując kilka pieśni rosyjskich. Jędryczkówna i Prynz (holender) wykazali dużo talentu w duecie. W grotesce ludowej w wykonaniu Jasielskiej i Gregorowicza gorące oklaski otrzymała Wollframówna za stylizowany walc Straussa.

Na specjalną uwagę zasługują pięknie w ruchach i skoordynowane tańce rosyjskie „Oj pękła obręcz", „Taniec tatarski" i inne wykonane przez artystów Armii Czerwonej przy muzyce zgranej „Dwójki" żołnierskiej.

Całość koncertu wypadła doskonale. Akompaniowała do pieśni ob. Parchomczykówna.

Na zakończenie należy podnieść pracę zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który potrafił w tak krótkim czasie zmontować naprawdę piękną imprezę.

Konrad Śmierniak

Rejonowe kierownictwa odbudowy mostów na Wiśle

Odbudowa zniszczonych na skutek działań wojennych mostów przez Wisłę, będzie wymagać dużych wysiłków zarówno natury technicznej, jak i finansowej.

Z uwagi na olbrzymi zakres pracy przy odbudowie mostów, Ministerstwo Komunikacji zamierza niezwłocznie przystąpić do robót.

W związku z tym Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej wydał rozporządzenie o utworzeniu rejonowych kierownictw odbudowy mostów drogowych.

Pierwsze z tych kierownictw z siedzibą w Płocku miałoby za zadanie odbudowę mostów przez rzekę Wisłę w Płocku i Włocławku oraz przez Wartę w Kole i Koninie. Drugie zaś, z siedzibą w Grudziądzu, odbudowę mostów przez Wisłę w Toruniu, Fordonie, Grudziądzu i Tczewie.

Rejonowym kierownictwom podlegać będą miejscowe kierownictwa odbudowy mostów, które będą wykonywać prace na miejscu.

Otwarcie gimnazjum w Trzemesznie

(Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej")

Dnia 28 kwietnia 1945 r. odbyło się w Trzemesznie uroczyste otwarcie Państwowego Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego, zorganizowanego przez dyrektora mgr Stanisława Komara.

Po mszy św. odbyła się uroczysta akademia inauguracyjna z udziałem młodzieży i obywateli miasta.

Dyrektor Komar powitał zebranych, prosząc o zbiorowy wysiłek społeczny w odbudowie spalonego przez Niemców gmachu gimnazjalnego.

Następnie przemówił burmistrz Trzemeszna ob. Padalak, który przedstawił zebranym uchwałę Miejskiej Rady Narodowej o odbudowie gimnazjum i o jej zarządzeniach, zmierzających do tego celu.

Po przemówieniach przedstawicieli władz, rodziców i młodzieży gimnazjalnej, zebrani wysłuchali koncertu wykonanego przez uczniów gimnazjum.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu narodowego i Roty. Trzemeszno daje piękny przykład zbiorowej woli czynu w odbudowie polskiej szkoły demokratycznej oraz ofiarnej pracy dla dobra i przyszłości odrodzonej ojczyzny.

Od redakcji

Do wczorajszego artykułu wstępnego w „Ziemi Pomorskiej" wkradł się błąd. Polega on na opuszczeniu całego wiersza. Zdanie ostatnie tego artykułu winno brzmieć:

„Co więcej: zadania te porwą wszystkich prawdziwych patriotów i włączą ich do wspólnego dzieła dźwigania ojczyzny na jej wyższy stopień doskonałości i rozkwitu"

Jak przystąpić do odbudowy wsi?

Obok miast, zniszczonych zostało wiele wsi pomorskich. Odbudowa tych wsi będzie nastręczała jeszcze więcej trudności, niż odbudowa miast, bo olbrzymie zniszczenie lasów, dokonane przez okupantów w Polsce, musi spowodować nieproporcjonalną w stosunku od innych towarów zwyżkę cen na drzewo. Ponadto przy ustalaniu kontyngentów drzewnych władze państwowe będą musiały wziąść pod uwagę konieczność ochrony lasów i racjonalnej gospodarki zapasami drzewa.

Dlatego też, chcąc rozpocząć odbudowę wsi, należy przystąpić niezwłocznie do produkcji materiałów zastępczych jak cegły, pustaków betonowych, dachówek, płyt izolacyjnych itd.

Aby ułatwić to zadanie, Biuro Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów otworzyło dla Urzędu Wojewódzkiego specjalny kredyt na uruchomienie i popieranie miejscowego przemysłu spółdzielczego, mającego na celu wytwarzanie materiałów budowlanych. Chodzi w tym wypadku o cegielnie polowe, wytwórnie płyt izolacyjnych, dachówkarnie itp.

Tam więc, gdzie zniszczenie wojenne na wsiach jest większe, a istnieją miejscowe warunki po temu, tj. gdzie jest żwir, piasek, winny powstać Spółdzielnie Chłopskie, które miałyby za zadanie wytwarzanie materiałów budowlanych.

Spółdzielnie takie mogą liczyć na otrzymanie kredytu z Urzędu Wojewódzkiego.

Należy przypuszczać, że miejscowe organizacje Samopomocy Chłopskiej, jako mające statutowy również obowiązek zorganizowania wzajemnej pomocy zniszczonym przez działania wojenne przy zaopatrzeniu się w potrzebny budulec, zajmą się i tą sprawą i albo same ujmą produkcję materiałów budowlanych, potrzebnych do odbudowy wsi w swoje ręce, albo też przystąpią do organizowania spółdzielni, które zajmą się tą produkcją.

Zniszczone przez wojnę wsie czeka jeszcze jeden wysiłek — wysiłek odbudowy zniszczonych budynków, bez czego o normalnej i produkcyjnej pracy na roli nie może być mowy.

Z życia Nakła

(Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej")

W ubiegłą niedzielę odbył się w Nakle pogrzeb dwudziestu ofiar niemieckiego terroru z 1939 roku, spoczywających dotąd w masowym grobie pod Rozwazynem koło Nakła. Po mszy żałobnej w miejscowym kościele, przy gremialnym udziale nakielskiego społeczeństwa ruszył kondukt żałobny na cmentarz. Wzruszający był widok pochodu pogrzebowego; morze głów zaludniło się cmentarz. Trumny z prochami pomordowanych tonęły w kwiatach wiosennych, złożonych przez tych, którzy czuli ogrom bólu i krzywdy zadanej narodowi przez okrutnego okupanta. Miejscowy ksiądz proboszcz wygłosił wzruszające przemówienie żałobne do zebranych tłumów. Mogiła pomordowanych przez Niemców pozostanie na zawsze w pamięci Nakelan, jako symboliczny pomnik ducha polskiego.

*

Dziedziniec miejscowego gimnazjum im. Bolesława Krzywoustego rozbrzmiewa znowu beztroskimi głosami młodzieży. Gimnazjum już przed kilku tygodniami wznowiło naukę. Napływ do uczelni jest ogromny, garną się do jej naoścież rozwartych podwoi synowie i córki chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Garną się po wiedzę; chcą kształcić umysły, rozpalać serca szczytną ideą patriotyczną; chcą uszlachetniać dusze w starych murach uczelni. Profesorowie i nauczyciele cieszą się z zapału i entuzjazmu, z jakim młodzież rwie się do nauki. Pięć lat okupacji nie wypaczyło dusz młodzieży, przeciwnie: oczyszczając je w ogniu cierpień, wzbogaciło o wartości bezcenne — o hart i siłę potrzeby do pokonania przeciwności życiowych.

Społeczeństwo żywi głębokie przekonanie, że z orgarniętej entuzjazmem młodzieży, pokierowanej racjonalną drogą przez czynniki miejscowej uczelni, wyrosną wartościowi obywatele.

Kazimierz Chyła

Dzień zwycięstwa w Dobrem

Czwartek 10 maja przeszedł w osadzie Dobre powiatu nieszawskiego pod znakiem żywiołowej manifestacji. Stanęły w cukrowni wszystkie istniejące warsztaty pracy. Ludzie wyszli na ulice, aby wykazać swą radość z okazji odniesionego zwycięstwa nad wrogiem.

Pod wieczór uformował się samorzutnie pochód, który ze sztandarami udał się na groby pomordowanych, gdzie wygłoszone zostały przez przedstawicieli władz i partii okolicznościowe przemówienia

Obwieszczenie

Miasto nasze przyjęło Wojsko Polskie i cały szereg urzędów jak: Wojewódzki, Ziemski, Skarbowe, Repatriacyjny i inne. Następnie zaczęło się odradzać życie gospodarcze: uruchomiają się fabryki i przedsiębiorstwa handlowe.

Wszystko to spowodowało sytuację pod względem mieszkaniowym wprost katastrofalną. Zarząd Miejski zarządził rejestrację posiadanych mieszkań, lecz nie wszyscy zarządzenie to wykonali należycie, wykazując nieściśle dane co do wolnych lokali lub ilości członków rodziny, względnie sublokatorów.

Aby uniknąć chaosu i zahamowania rozwoju życia gospodarczego, Miejska Rada Narodowa wysunęła zasadę, że w Bydgoszczy mogą tylko zamieszkiwać ludzie pracujący produktywnie dla Państwa i społeczeństwa.

W tym celu zarządza się co następuje:

Zabrania się zawierania prywatnych umów o najem i podnajem lokali mieszkalnych bez orzeczenia Komisji Mieszkaniowej. Kategorycznie zabrania się posiadania 2 mieszkań 1 fizycznej osobie. W jednym pokoju mieszkalnym zasadniczo winny pomieścić się dwie osoby. Każdy właściciel mieszkania zajmujący wraz z rodziną więcej izb ponad tę normę, obowiązany jest natychmiast donieść o tym administracji lub właścicielowi domu.

Administrator lub właściciel domu niezwłocznie sporządzi listę wolnych pokoi i mieszkań, których nikt nie zgłosił i doręczy Komisji Mieszkaniowej przy ul. Petersona 1.

Osoby, które ze względu na ich zawód i pracę potrzebują większego mieszkania, mogą uzyskać je tylko przez orzeczenie Komisji Mieszkaniowych.

Zabrania się członkom jednej wspólnej rodziny posiadania odrębnych mieszkań, to znaczy gdy zarobkujący ojciec lub matka posiadają mieszkanie — nie wolno dzieciom tej rodziny mieć swych mieszkań oddzielnych. Wyjątek stanowią ci członkowie rodziny, którzy sami pracują i dają utrzymanie rodzicom: wtedy właścicielem mieszkania musi być dziecko, a rodzice pozostają w tym mieszkaniu przy synie, córce lub zięciu. Mieszkanie własne może mieć tylko osoba pracująca w urzędzie, fabryce, przedsiębiorstwie lub instytucji ustawowo zarejestrowanych oraz wdowy, sieroty po poległych i pomordowanych w czasie wojny, tudzież inwalidzi, emeryci i stali mieszkańcy miasta Bydgoszczy przed wrześniem 1939 r.

W charakterze sublokatora może zamieszkiwać w Bydgoszczy tylko ta osoba, która wylegitymuje się odpowiednio przed Komisją Mieszkaniową.

Wniosek o przydzielenie lokalu mieszkalnego musi być poświadczony przez urząd lub Radę Zakładową oraz Zarząd Związku Zawodowego — zależnie od tego, w jakiej instytucji jest zatrudniony starający się o mieszkanie.

Tak poświadczony wniosek winien być złożony w Komendzie Milicji Obywatelskiej przy ul. Gdańskiej 119.

Komenda Milicji najpóźniej w ciągu 4 dni prześle z kolei ów wniosek do właściwej Komisji Mieszkaniowej celem załatwienia.

Członkowie Związków Zawodowych mają udogodnienie w postaci zbiorowych list, co do sposobu sporządzenia których otrzymują wiadomości od zarządu swych władz związkowych.

Kto dokładnie nie wypełni obowiązku, objętego niniejszym obwieszczeniem, będzie pozbawiony mieszkania, a nadto, kto poda fałszywe dane co do ilości członków rodziny lub wolnych izb i uzyska poświadczenie nieprawdy, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 193 kodeksu karnego, gdzie jest przewidziana kara więzienia do 2-ch lat.

Polska Partia Robotnicza
Polska Partia Socjalistyczna
Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

Przypomnienie
w sprawie odbioru kart żywnościowych dla pracujących

Przedsiębiorstwa odbierają karty żywnościowe jedynie dla swoich pracowników. Karty rodzinne tylko dla tych członków rodziny pracownika, którzy są na wyłącznym utrzymaniu pracownika i o ile ci członkowie rodziny nie podlegają obowiązkowi pracy względnie są od tego obowiązku zwolnieni. (Obowiązkowi pracy nie podlegają osoby poniżej lat 16 i powyżej lat 60, kobiety, posiadające dzieci poniżej lat 14, wreszcie chorzy i niezdolni do pracy na podstawie zaświadczenia Miejskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy, rodziny wojskowych na podstawie zaświadczenia jednostki wojskowej).

Podkreśla się, że tylko jeden pracujący członek rodziny (głowa rodziny lub jedyny żywiciel) ma prawo do pobierania rodzinnych kartek żywnościowych. Poza tym wszyscy pozostali członkowie rodziny, podlegający obowiązkowi pracy, mogą otrzymać kartki żywnościowe tylko przez przedsiębiorstwa, w których pracują. Wyjątek stanowi wypadek, gdy głowa domu i inny członek rodziny pracują w tym samym przedsiębiorstwie. Wszelkie nadużycia będą surowo karane. Zdarzało się bowiem, że niesumienne przedsiębiorstwa wpisywały na podstawie gołosłownego zapewnienia pracowników inne osoby z rodziny (podlegające obowiązkowi pracy a faktycznie nie pracujące) jako rzekomo pracujące i pobierały dla nich karty żywnościowe nawet wyższej kategorii.

Umilajmy chwile rannym żołnierzom

W pierwszym dniu Zielonych Świąt, o godz. 4-tej po poł. odbyła się w auli szpitala wojskowego przy ul. Grodzkiej, impreza artystyczna, poświęcona rannym żołnierzom polskim.

Po krótkim, serdecznym przemówieniu, wygłoszonym przez kierownika szkoły, ob. Kowalskiego, chór chłopięcy szkoły im. Władysława Jagiełły, odśpiewał pod kierownictwem nauczyciela, ob. Kornowskiego, wiązankę pieśni ludowych i żołnierskich.

Jako drugi punkt programu, Dziewczęta ze szkoły im. Jana Kochanowskiego, odtańczyły Krakowiaka, Trojaka i zadeklamowały kilka wierszy.

Chór szkolny żeński, cztero głosowy, przy prywatnych ukrsach handlowych, pod batutą L. Kornowskiego, odśpiewał kilka pieśni polskich.

Impreza ta sprawiła wielkie zadowolenie rannym żołnierzom.

Przykład ten jest godny naśladowania.

Czesława Słomska

Zgon powstańca

Dnia 21 bm. zmarł Stanisław Nowakowski, zam. w Bydgoszczy (Bocianowo 27), powstaniec i ochotnik Wojsk Polskich z roku 1918.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. 5. 45 r., o godz. 17 z kaplicy cmentarza parafii Najświętszego Serca Jezusowego.

Walne zgromadzenie Ligi Morskiej

22 bm. odbyło się w Bydgoszczy walne zgromadzenie Ligi Morskiej. Po zagajeniu i wyborze prezydium, którego przewodniczącym został dr Fomicki, ob. kpt. Kulwieć wygłosił referat o historii floty wojennej i handlowej. Musimy dążyć do tego — konkludował mówca — aby marynarka nasza była silna i potężna, gdyż to jest podstawą państwa morskiego.

Ob. Liszniewicz odczytał własne poezje. Z kolei wybrano zarząd miejcowego oddziału Ligi Morskiej. W skład zarządu weszli: dr Wieczorkiewicz, ob. Taff, Witt, dr Fomirski, ob. Grzanka, Nowakowski, Liszniewicz, Moczkowski i magr Tygermann Janina. Komisję rewizyjną tworzą: ob. Puszka-Lerciński, Dening, Junek.

Odpowiedzi redakcji

Obywatel E. Martuszewski, Sopoty. — Prosimy o artykuły. Nie felietonowe jednak, lecz naukowe. Odpowiadały by nam one szczególnie, gdyby na ich tle zdołał Obywatel przeprowadzić bądź analogię wypadków, bądź jeśli temat nie daje takich możliwości — wnioski przeciwstawne.

KRONIKA

— **I. Komisariat Milicji Obywatelskiej** zawiadamia, że znaleziony na ul. Dworcowej w początkach maja damski zegarek na rękę znajduje się do odebrania w I. Komisariacie pokój 4 a.

— **Uwaga powracający z obozów!** Maria Butowska — Bydgoszcz, ul. Gdańska 92/2 prosi o wiadomość o losie Kazimierza Butowskiego, więźnia obozu koncentracyjnego w Stutthofie Nr 92377 blok Nr 15.

— **Uwaga Wilnianie!** Alfreda Błażukowa — Bydgoszcz, Śląska 16 m. 4. poszukuje siostry Leokadii Stankiewiczówny i Haliny Wasilewskiej z Wilna. Bolesław Giermanowski, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 34 m. 4. poszukuje synów Henryka i Zbigniewa oraz rodziny Stankiewiczów. Helena Gil — Bydgoszcz, ul. Łokietka 18 m. 18. poszukuje synów Leonarda i Leona.

— **Komenda Milicji Obywatelskiej** przy ulicy Gdańskiej 119 przyjmuje wnioski mieszkaniowe dla urzędów i instytucji publiczno-prawnych zbiorowo: w poniedziałki, środy i piątki, — dla osób prywatnych: we wtorki, czwartki i soboty.

— **Fachowcy budowlani potrzebni na zachodzie.** Personel techniczny (inżynierowie i technicy drogowi, budowlani) oraz rzemieślnicy, którzy interesują się sprawą wyjazdu na Pomorze Zachodnie (województwo szczecińskie) mogą zgłaszać się w celach informacyjnych w Urzędzie Wojewódzkim, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, ulica Wierzbickiego 1, pokój 14.

— **Posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej** odbędzie się w piątek o godz. 10 w sali posiedzeń w Starostwie.

— **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych** Gdańsk w Bydgoszczy zaprasza do składania ofert na wykonanie robót związanych z odbudową mostu kolejowego przez rzekę Wisłę w Toruniu i obejmujących: 1. Podniesienie 2 przęseł mostowych o wadze około 2000 ton na odpowiednie rusztowanie montażowe. 2. Pocięcie na części 1 przęsła mostowego o wadze około 1000 ton, leżącego w korycie rzeki, z tym, że niektóre części posłużą do odbudowy 2 podniesionych przęseł oraz z odstawieniem pociętych części na brzeg. 3. Rozebranie muru uszkodzonych 2 filarów w ilości około 1000 m^3 z odstawieniem na brzeg.

Oferty należy składać do skrzynki w holu DOKP Gdańsk w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 63. Koperta winna być zaopatrzona napisem: „Odbudowa Mostu Kolejowego w Toruniu". Bliższe informacje można otrzymać w pok. nr 173, ul. Dworcowa nr 63 w Bydgoszczy. Termin składania ofert — do 12 godz. dnia 14 czerwca 1945 r.

DOKP Gdańsk zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

— **Kuratorium Pomorskiego Okręgu Szkolnego** komunikuje, że w miesiącu czerwcu br. odbędą się w Toruniu egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego i licealne egzaminy dojrzałości dla eksternów. Podania należy wnosić do dnia 10 czerwca br. Opłatę za egzamin winni kandydaci wpłacać w sekretariacie komisji egzaminacyjnej w przeddzień egzaminu.

Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów winni złożyć podanie do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Toruniu, a do podania dołączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych studiów; 2. metrykę urodzenia; 3. wykaz lektur z języka polskiego i języka obcego nowożytnego, z którego pragnie zdawać; 4. świadectwa szkolne; 5. świadectwo moralności; 6. 2 nienaklejone fotografie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem.

Kandydaci, którzy pragną zdawać licealny egzamin dojrzałości winni, w podaniu wskazać wydział liceum i znany im język nowożytny. O terminie egzaminów kandydaci zostaną powiadomieni.

— **Zawiadomienie.** Wszyscy kupcy i powiernicy branży spożywczej, mleczarskiej i warzywnej, którzy jeszcze nie wstąpili do Zrzeszenia Zawodowego, proszeni są o niezwłoczne wpisanie się do Związku. Sekretariat mieści się przy ul. Marcinkowskiego 1 (parter).

— **Fabryka Sygnałów Kolejowych** wzywa pracowników fabryki sygnałów kolejowych C. Fiebrandt do natychmiastowego podjęcia pracy.

— **Sekretariat ZNP,** Gdańska 52, prosi o niezwłoczne przybycie wszystkich członków ubiegających się o uzyskanie mieszkania, w godz. urzędowych od 9—12 i 16—18.

— **Uwaga inwalidzi wojenni!** Zawiadamiamy, że czynne są w Bydgoszczy warsztaty ortopedyczno-bandażownicze pod kierownictwem ortop. Z. Lachowicza, ul. Gdańska 22. W zakres wytwórczości warsztatów wchodzą: protezy kończyn, gorsety, aparaty i wkładki ortopedyczne, pasy lecznicze i przepuklinowe.

Ze sportu

— **BKS** przy Zarządzie Miejskim sekcja lekkoatletyczna (kierownik ob. Wieczorek), zawiadamia, że treningi odbywają się regularnie we wtorki i piątki na Stadionie Miejskim od godziny 18—20. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

BKS Sekcja ciężko-atletyczna. Treningi odbywają się co środy i soboty od godz. 18—20 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego. Przyjmuje się nowych członków.

JĘDRZEJOWSKA GRAŁA W INOWROCŁAWIU

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się w parku solankowym w Inowrocławiu otwarcie sezonu tenisowego z udziałem tenisistów Poznania, Inowrocławia i Bydgoszczy. W grach wzięła również udział jedna z czołowych rakiet świata Jadwiga Jędrzejowska, wykazując doskonałą formę. Dobrą formę wykazała również reszta zawodników BKS'u. Zaznaczyć należy, że Jędrzejowska jest kierowniczką sekcji tenisowej BKS'u.

Teatr

Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 „Wesele Figara" komedia muzyczna w 5 aktach ze śpiewami Piotra Caron de Beaumarchais. Początek punktualnie o godz. 17.30. Kasa teatru czynna od godziny 10—12 i od 14—17.30.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Ojczyzna" — „Mogiła Małachowa" (film rosyjski).
„Polonia" — „Subretka" film amerykański.

Początek seansów o godz 16 i 18. W niedzielę o godz 14, 16 i 18.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51
Apteka Teatralna, ul. Jagiellońska 27

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 11-ej do 12-ej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"